

# Józef Wiesław Rosłon

---

## "Der sogenannte Landtag zu Sichem", Herbert Mölle, Würzburg 1980 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 51/4, 213-215

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

organizujących i planujących to duszpasterstwo. Głęboka wiedza teologiczna autora, rozległa orientacja w kościelno-pastoralnych problemach współczesności, gwarantują pożytek praktyczny i przygodę intelektualną w spotkaniu z tą książką.

ks. Janusz Mariański, Płock

Herbert MÖLLE, *Der sogenannte Landtag zu Sichem*, Würzburg 1980, Echter Verlag, s. 339 (*Forschung zur Bibel*, t. 42).

Zagadnienie literacko-historycznej genezy Księgi Jozuego jest wciąż aktualne. Podobnie jak w Pięcioksięgu, krytycy chcą widzieć w niej szereg źródeł czy też warstw tradycyjnych, które posłużyły za materiał dla zrehabilitowania dzisiejszej postaci tej księgi. Ponieważ w Księdze Jozuego właściwie jest dopiero przedstawiona realizacja obietnicy Bożej o wprowadzeniu Izraela do Ziemi Obiecanej i nadaniu tej ziemi pokoleniom Izraela-Jakuba, wydaje się logiczne, że księga powinna być zakończeniem Pięcioksięgu i składać się z tradycji w nim wykrywanych. Z wielu teorii najbardziej reprezentatywne są G. von Rada, że tworzy ta księga całość z poprzednimi jako zamykająca Heksateuch, oraz teoria M. Notha, że należy ona do tzw. dzieła deuteronomistycznego, obejmującego księgi od Powtórzonego Prawa do 2 Królewskiej (do tego bloku zalicza ją ks. Stanisław Łach i ks. Jan Łach we *Wstępie do Starego Testamentu*).

Herbert Mölle w rozprawie habilitacyjnej *Tak zwany sejmik w Sychem*, złożonej na uniwersytecie w Essen i przyjętej w listopadzie 1979 r., a opublikowanej przez J. Sshreinerera i R. Schnackenburga w serii *Forschung zur Bibel*, podejmuje jeszcze raz zagadnienie, wychodząc od bardzo interesującego tekstu, po którym jednak przechodziły wielokrotnie plugi badaczy i wielu postawiło ostatecznie krzyżyk, twierdząc że nie jest możliwe rozwikłanie tej kunsztownej kompozycji w Joz 24, byłoby nawet wyrazem barbarzyństwa poddawanie jej dalszym wiwisekcjom. Autor zna dobrze wyniki dotychczasowych studiów, podaje je we wstępie i odważnie postanawia jeszcze raz przeanalizować przy sumiennym i dokładnym użyciu narzędzi krytyki literacko-historycznej. Wykazuje przy tym doskonałą znajomość filologii. Praca jego służyć może za klasyczny przykład posługiwania się metodami literacko-krytycznymi.

Przez analizę tekstu (przytaczanego w języku hebrajskim i pisanego pismem kwadratowym spółgłoskowym) bardzo wnikliwą, przeprowadzaną wiersz po wierszu, przy dużej znajomości językoznawstwa i literatury egzygegetycznej, wychwytyjąc powtórki, niezborności w treści i nomenklaturze oraz charakterystyczne zwroty, ujawnia istnienie w Joz 24, 1—28 czterech wzajemnie na siebie zachodzących warstw, dających się dość dokładnie wyodrębnić oraz drobnych uzupełnień. Są to: najstarsza warstwa z Sychem z ok. 1200—1100 przed Chr., elohistyczna, z okresu bezpośrednio przed upadkiem państwa północnego, jehowistyczna (tak ją określa jahwistyczna), wkrótce po upadku państwa północnego, oraz deuteronomistyczna w dwóch fazach: przedwygnaniowa i ewentualnie późniejsza. Dodatki późniejsze są to po prostu objaśnienia marginesowe, które z czasem weszły do tekstu. Z kolei owe cztery warstwy zostają poddane badaniu metodą historii form, by scharakteryzować ich formy i struktury zdaniowe oraz określić *Sitz im Leben* (ściśle tylko odnośnie pierwszej warstwy, bo następne posiadają raczej *Sitz in der Literatur*, a nie *im Leben*).

W wyniku okazuje się, że warstwa z Sychem podaje historyczny moment, gdy grupa Izrael/Jakub stanęła wobec konieczności wolnego wyboru oddawania kultu Jahwe lub innym Elohim i wybrała Jahwe za swego Elohim. Druga warstwa — jednostka rozszerzona przez elohistę i ukazana na

plaszczyźnie ogólnoisraelskiej — stanowi zażebienie tradycji sychemskiej z tradycją synajską /o górze Bożej/ i w formie opowieści o wydarzeniu /czynnościowej/ przekazuje zaklinający apel elohisty do swych współczesnych na końcu dzieła elohistycznego, by powrócili do wierności przymierzu, gdy zagraża upadek państwa izraelskiego. Z kolei /warstwa trzecia/ jehowista w tekst wprowadza próbę teologicznego opracowania katastrofy z 722 r. i tekst otrzymuje charakter przestrogi popartej przykładem tego wydarzenia historycznego, skierowanej ku oszczędzonemu jeszcze państwu judzkiemu.

Ostatecznie dokonane /jako czwarta warstwa/ rozszerzenie przez deuteronomistę powiązało ten tekst już trzykrotnie opracowany z włączonym poprzednio w dzieło jehowisty Powtórzonym Prawem. Z odwołaniem się do wciąż przeżywanego jako teraźniejszość podarowania kraju i z wskazaniem na Księgę Prawa daje się napomnienie, by służyć Jahwe w sposób właściwy i wiernie. W przekonaniu deuteronomisty tu przejawionym wyraźnie, wszystkie prawa sprowadzają się do pierwszego przykazania.

Wynik badań historycznokrytycznych jest następujący: Jozue był przywódcą grupy Izrael/Jakub osiadłej koło Sychem a jego powiązanie z Efraimem z grupy Mojżesza i ze zdobyciem kraju /Beniamin/ jest w tradycji historycznej drugorzędne. W zgromadzeniu w Sychem brała udział wyłącznie grupa Izrael/Jakub dokonująca konfrontacji z wiarą w Jahwe, który był Elohim Izraela jeszcze zanim Abraham i Izaak stali się praojcami Izraela. Z Joz 24 nie da się wyprowadzić wniosku o konfederacji plemion Izraela na sejmiku w Sychem. Zawarcie przymierza w tym tekście nie jest odbiciem wydarzenia historycznego lecz literacką projekcją elohisty. Tekst nie daje też żadnych podstaw, by przyjąć istnienie jakiegoś święta przymierza w Sychem. Wnioski co do historii redakcji Pięcioksięgu przemawiają za słusznością teorii G. von Rada i innych, że Jozue zalicza się do Heksateuchu, a nie było nigdy Tetrateuchu i dzieła historycznego deuteronomistycznego w sensie teorii M. Notha. Wreszcie odnośnie zagadnienia historii form Heksateuchu ustala autor, że sumaryczna relacja sychemicka poprzedzała już co najmniej o jakieś 200 lat opowiadanie tworzące dzieło jahwisty i dlatego nie można uważać go za drugorzędne streszczenie Heksateuchu. Najprawdopodobniej zarys całego Heksateuchu ma na uwadze ostatecznie summarium sychemickie, na które kieruje się zresztą już wyraźnie jahwista (por. Rdz 12, 1—10).

Po zestawieniu jasnym i jednoznacznym wyników pracy na różnych etapach daje Mölle synopsę tekstów Joz 24, 1—38 rozdzielonych według warstw literackich, w języku niemieckim, oraz wykaz omawianych w pracy wierszy z Joz, wykaz innych miejsc biblijnych egzegetowanych i alfabetyczny spis obszernej literatury.

Wydaje się, że po gruntownej analizie, rzeczywiście nader sumiennie przeprowadzonej, odczuwa się jednak brak syntezy teologicznej, tego, na co dzisiaj znowu zwraca się w egzegezie większą uwagę — znaczenie teologiczne całego tego „bloku” w ramach dzieła zakrojonego na miarę Heksateuchu, jeśli w pełni wierzyć autorowi, oraz w ramach utworu zwanego Księgą Jozuego. Autor nie wziął zdaje się pod uwagę publikacji tego typu co Hans Heinrich Schmid, kwestionujących datację Jahwisty /Der sogenannten Jahwist/, a jednocześnie domagającego się rewizji dotychczasowych metod badania Pięcioksięgu przy pomocy analizy literacko-krytycznej źródeł czy też tradycji, co ukazuje być może zaleczone i materiał, z jakiego „uszyte” zostały księgi natchnione, ale nie daje nam należytego wglądu w ich podstawowe wątki teologiczne idące „w poprzek” tych warstw źródłowych, czyli w jakim celu właśnie z tego materiału i właśnie tak zostały te księgi „skrojone”.

Zaleciłbym jednak to dziełko jako przykładowe dla praktycznego zapoznania się z warsztatem bibliisty pracującego do dziś uznawanymi za niezbędne metodami krytycznej analizy. Jasność, przejrzystość, precyzja i sumienność w pracy badawczej są zaletami tej książki.

o. Józef Wiesław Roston OFMConv., Warszawa

Werner MARSHALL, *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980, Konrad Theiss Verlag, s. 230.

Autor nie jest w historiografii śląskiej postacią nieznaną. W wydawanym w Hildesheim *Archiv für schlesische Kirchengeschichte* opublikował kilka wartościowych przyczynków i recenzji, a w r. 1966 wydał w Kolonii cenną pracę pt. *Alte Kirchenpatrozinien des Archidiakonates Breslau*. Nie było to przygotowanie pełne, gwarantujące powodzenie, ale dostarczało przesłanek, które dobrze rokowały na przyszłość. Gdy podejmował temat o szerokim zakresie, można było dlatego sądzić, że zdoła go opanować i przedstawić rzetelnie. Tym większe staje się zaskoczenie i zawód.

Historia archidiecezji wrocławskiej, którą Marshall dał czytelnikom zachodnioniemieckim, nie miała być pracą ściśle naukową. Chodziło raczej o dobrą popularyzację i autor tego nie ukrywa. Zaznacza to także we wstępie, w którym dokonuje zwięzłego przeglądu prac dawnych. Z predylekcją wymienia tam przede wszystkim prace przeznaczone dla szerokich warstw czytelniczych, które potem często przytacza, przy czym ogranicza się wyłącznie do prac niemieckich. Polskich nie zna albo — co wydaje się bardziej prawdopodobne — zdecydował się na ich zignorowanie.

Po raz pierwszy napomyka o nich ogólnikowo, gdy w stosunkowo obszernym i w gruncie rzeczy zupełnie zbędnym rozdziale pisze o czasach prehistorycznych. Koncepcje uczonych polskich odrzuca wtedy zdecydowanie i bez zwłoki zdradza ton, który towarzyszyć mu będzie do końca. Jest to ton, który w historiografii niemieckiej ma swe zakorzenione tradycje, ale który pochopnie uznawano już niekiedy za rzecz przebrzmiałą, do koncepcji historyka nowoczesnego nieprzystającą.

Ten ton odzywa się potem niemal na każdej stronie. Wiedzie on autora do apodyktycznych stwierdzeń i hipotez, które nie raz stają się groteskowe. Biskup Hieronim (1051—1061) jest dla niego Walonem z okolic... Kolonii, Piotr Włostowicz — Duńczykiem, Henryk Brodaty — w kulturę niemiecką dostatecznie wrośniętym i niemieckiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie uległym...

Byłoby rzeczą pozbawioną większej wartości wymieniać tu wszystkie popisy tego pokroju, wręcz niegodne uczonego, który — o ile wiadomo — zajmuje uniwersytecką katedrę. Żeby nie przedłużać tej sygnalizacyjnej recenzji, wystarczy zauważyć, że Marshall pojmuje swą książkę jako podzwonne. Zdaje sobie sprawę z tego, że ogromna archidiecezja kilka razy zmieniała swe granice i że z uwagi na jej obszar nie brakło prób jej podziału. Mimo to uznał, że w r. 1972 przestała istnieć: nastąpił „koniec niemieckiego biskupstwa”. Wszystkiego, co pod koniec książki formułuje na ten temat, bez niesmaku czytać nie podobna.

Na zewnętrzną oprawę i wyposażenie ilustracyjne, jakie ona otrzymała — te rzeczywiście są doskonałe — treścią swą książka nie zasługuje. Autor dziejom archidiecezji chciał wystawić pomnik. W gruncie rzeczy dał jeszcze jeden popis agresywności, tak źle przystającej do obranego tematu. Sięgam przy okazji do drugiego wydania książki T. Silnickiego *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca XIV w.*, (Warszawa 1953). Jakż tam odmienny ton, umiar i spokój!

ks. Henryk Fros SJ, Bruksela